

PRZEGŁĄD

Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

Wychodzi z końcem każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie z przesyłką pocztową 4 złp.
Kwartałnie 1 ..
Numer pojedynczy przy odbieraniu
w Administracji 33 gr.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za tekstem (na 3-ej i 4-ej str. okładki)
za całą stronę 15 złp.
" $\frac{1}{2}$ " 8 "
" $\frac{1}{4}$ " 6 "
" $\frac{1}{8}$ " 2 "
" $\frac{1}{16}$ " 1 "

Ogłoszenia na 1-ej i 2-ej str. okładki o 50% drożej.
Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy o 50% taniej.

Treść numeru:

1) Dział urzędowy. 2) Red.: Myślcie o przyszłości. 3) W obronie przed posiewem bolszewizmu. 4) *Z przeszłości powiatu hrubieszowskiego: A. S. Z odległej przeszłości.* 5) Wiadomości bieżące. 6) Kronika. 7) Pokłosie Zjazdu Kół Mł. Wiejskiej. 8) Dział literacki. 12) Sprawozdanie giełdowe. 13) Ogłoszenia.

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

ODDZIAŁ W HRUBIESZOWIE

przyjmuje wkłady w złotych i w walutach zagranicznych, otwierając wysoko oprocentowane rachunki.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

S-ka Akc. założona w r. 1870. WARSZAWA, Jasna 4.

PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA: od ognia, od kradzieży, transportów i od gradobicia
w dolarach amerykańskich i złotych.

Dzięki dotychczasowym stosunkom reasekuracyjnym z zagranicą posiada
WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
poważne fundusze w walutach wysokocennych, wynoszących po przeliczeniu przeszło
1.500.000 dolarów amerykańskich.

Ponadto Towarzystwo jest właścicielem 11-tu nieruchomości: 3 w Warszawie, 1 w Białymstoku, 1 w Bydgoszczy, 1 w Gdańsku, 1 we Lwowie, 1 w Poznaniu, 1 w Sosnowcu, 1 w Wilnie i 1 w Katowicach.

Towarzystwo posiada Oddziały prowincjonalne: w Warszawie, w Białymstoku, w Gdańsku, w Katowicach, w Krakowie, we Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Równem, w Sosnowcu i w Wilnie.

REPREZENTACJE i AGENTURY

we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej

Agentury w HRUBIESZOWIE:

Ignacy Łukasiewicz, sekretarz Związku Ziemiaków;

Stanisław Michalko, inżynier dróg powiatowych samorządowych.

DZIAŁ PRODUKTÓW ROLNYCH

Wydziału Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy

Kupuje w ładunkach wagonowych, bezpośrednio od producentów, przedniego gatunku

ŻYTO, PSZENICĘ, OWIES

odpowiadające warunkom regulaminu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie.

REGULACJA: 60% za fracht kolejowy

reszta po nadejściu i zakwalifikowaniu towaru.

ZGŁOSZENIA: Warszawa, Kredytowa, Nr. 2 tel. 271-85

ADRES TELEGRAFICZNY: „Wuzet-Warszawawa“.

PRZEGLĄD HRUBIESZOWSKI

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO

WYCHODZI Z KOŃCEM KAŻDEGO MIESIĄCA.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Wydział Powiatowy
Sejmiku Hrubieszowskiego.

BUDŻET

SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO

za okres od dnia 1-go stycznia 1924 r.

do dnia 31-go grudnia 1924 r.

Tytuł	Paragraf	Pozycja	Wyszczególnienie.	Poszczególne	Ogólna
				sumy	suma
				Marek	Złotych
VII	18	a	Pozostałości budżetowe z 1923 r.		
			Dział A.		
VIII	20		WYDATKI.		
			Cele kulturalne.		
			Pożarnictwo:		
			Zasilek Strażom pożarnym w powiecie— po zwaloryzowaniu w/g kursu 1,220.000 = 1 frank zł.	725,945.689	595'03
			Bezpieczeństwo publiczne.		
			Udział w kosztach utrzymania Policji państwowej za 1922, 1923 r. po zwalory- zowaniu w/g ustawy z dnia 6 XII 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 127, p. 1044) i Rozp. Min. S. Nr. 2. p. 69. 1924 roku) po kursie 150.000 mk. = frank. stosownie do za- rządzenia p. Wojewody Lubelskiego z dn. 31 XII 1923 r. L. 7243/III = wyniesie .	170,802.503	1.143'—
XII	36		Dział B.		
			Wydatki nadzwyczajne.		
			Pożyczki, zapomogi i wydatki jednorazowe.		
			Zwrot gminom miejskim 11½% wpły- wów z podatku od alkoholu w myśl § 8 odnośnego statutu po zwaloryzowaniu w/g kursu 1 fr. zł. = 1,220.000 mkp. sto- sownie do Rozporz. Min. Skarbu z dnia 31 XII 1923 r. (Dz. Ust. Min. Sk. Nr. 2 p. 69) 1924 r. =	678,624.120	556'25
				1.575,372.312	2.294'28
			Po zamianie wyrażonych we frankach zaległości na Mkp. według kursu franka 1,800.000.2294,28 =	4,129,704.000	
			Po przeliczeniu tej sumy na franki w/g prze frankowanego skróconego wskaźnika cen hurtowych z dn. 4—10 lutego r. b. t. j. 1,960.000 mk. — otrzymamy 4129,704.000 : 1,960.000 =		2.107'—

Sekretarz:
J. Lipnicki.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku
Starosta Hrubieszowski:
B. Zamościk.

Tytuł	Paragraf	Wyszczególnienie.	Prelimi- nowano	Suma tytułu
			Żł.	Żł.
		Pozostałości z budżetu 1923 r.	2.107—	2.107—
		Dział „A“.		
		Wydatki zwyczajne.		
		Koszta administracji.		
	1	Wydatki osobowe biura Wydziału Powiatowego:		
		a) Koszta reprezentacyjne Przewodn. Wydz. Pow. w wysokości 100% poborów starościńskich	3.226—	
		b) Pensje personelu	29.148—	
		c) Koszta leczenia personelu i ich rodzin (lekarstwa, środki lecznicze)	184—	
		d) Koszta podróży i diety członków Sejmiku, Wydz. Pow. Komisji oraz urzędników Sejmikowych	4.453 70	
	2	Wydatki rzeczowe:		
		a) Czynsz za lokal biura Wydziału Powiatowego	460 —	
		b) Opał, światło i utrzymanie porządku	433—	
		c) Materjały piśmienne, druki, prenumerata pism, abonament telefonu, rozmów telefonicznych, opłaty pocztowe, porto, depesze	1.071 40	
		d) Uzupełnienie meblowania biura Wydziału Pow. e) Utrzymanie taboru kołowego	255— 1.443—	40.674 10
II.		Komunikacja.		
	3	Remont dróg wojewódzkich i znajdujących się na nich mostów	29.190 26	
	4	Remont dróg powiatowych i znajdujących się na nich mostów	65.459 80	
	5	Koszta osobowe zarządu dróg powiatowych	6.277 65	
	6	Koszta rzeczowe tegoż zarządu drogowego	94 55	101.062 26
III.		Rolnictwo, przemysł i handel.		
	7	Utrzymanie zakładu ogrodniczego w Dziekanowie	12.022 10	
	8	Subsydja dla miejscowych organizacji rolniczych	50.000—	62.022 10
IV.		Zdrowotność i szpitalnictwo.		
	9	Szpitalnictwo:		
		a) Koszta utrzymania powiatowego szpitala Św. Jadwigi w Hrubieszowie	33.613—	
		b) Subsydjum szpitalowi żydowsk. w Hrubieszowie	255 10	
	10	Hygiena ludowa:		
		a) Fundusz na dokształcenie akuserek	306 10	
		b) Koszta kolumn dezynfekcyjnych	1.082—	35 256 20
V.		Opieka społeczna.		
	11	Utrzymanie zakładów opieki społecznej:		
		a) Zakładu Sierot Wojennych w Turkowicach	62.400 18	
		b) Ochronki dla dzieci z powiatu w Turkowicach	19.039 70	
		c) Ochronek przychodnich dla dzieci w Dubience i Uchaniach	2.926 70	
		d) Przytułku dla starców i kalek im. Św. Ducha w Hrubieszowie	6.714 55	
	12	Koszta utrzymania niezdolnych uczniów szkoły śre- dniej przebywających w bursie miejscowego gimn. Kredyt rezerwowy do dyspozycji Powiatowej Komisji Opieki Społecznej	4.527 42 255 10	95.863 65

Tytuł	Paragraf	Wyszczególnienie.	Prelimi- nowano Zł.	Suma tytułu Zł.
VI.		Szkolnictwo i oświata.		
	14	Fundusz stypendyjny dla niezamożnej uczącej się młodzieży szkolnej	10.000—	
	15	Szkolnictwo powszechne:		
		a) Na wydatki rzeczowe Pow. Rady Szkolnej	38—	
		b) Na kursa wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych do dyspozycji Powiatowej Rady Szkolnej	200—	
		c) Koszta rzeczowe 6-clu klasowej szkoły powszechnej przy Gnieździe Sierót w Turkowicach	1.913.95	
	16	Na oświatę pozaszkolną	5.000—	
	17	Na kursa dokształcające dla pisarzy gminnych	50—	
	18	Koszta utworzenia szkoły rzemieśln. w Hrubieszowie	10.000—	27.201.95
VII.		Cele kulturalne.		
	19	Pożarnictwo:		
		a) Zasiłek istniejącym strażom pożarnym i na koszt organizacji nowych straży	3.061.20	
	20	Popieranie instytucji i organizacji kulturalnych:		
		a) Zasiłki dla Kół Młodzieży Wiejskiej w powiecie	1.500—	
		b) Utrzymanie instruktora kulturalno-oświatowego	1.667.44	
		c) Zasiłek dla „Auxilium Academicum”	51.03	
		d) Zasiłek dla Kasy im. D-ra J. Mianowskiego	51.03	
		e) Utrzymanie biblioteki Sejmikowej i koszt dalszego rozwoju	2.326.57	
		f) Koszt wydawn. „Przeglądu Hrubieszowskiego”	2.595.74	11.253.01
VIII.		Bezpieczeństwo publiczne.		
	21	Udział w Kosztach utrzymania policji państwowej	56.723.12	56.723.12
IX.		Przedsiębiorstwa komunalne.		
	22	Drukarnia. Koszt prowadzenia	11.956—	
	23	Klinciernia. Koszt produkcji i prowadzenia	105.680.95	117.636.95
X.		Biuro Porad Prawnych.		
	24	Koszt osobowe i rzeczowe	2.613.50	2.613.50
XI.		Zwroty.		
	25	Zwrot gminom miejskim 60% wpływów z podatków od alkoholu i gminom wiejskim 13% z tegoż tytułu — stosownie do ustawy z dn. 11/VIII 1923 r. art. 10 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94 p. 747)	17.878—	
	26	Zwrot gminom wiejskim 50 proc. wpływów z podatków komunalnych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, stosownie do art. 11 powołanej pod § 25 ustawy	370.—	
	27	Zwrot gminom wiejskim 50 proc. opłat komunalnych od umów o przeniesienie własności nieruchomości, stos. do art. 13 ustawy wyżej powołanej	3.061.20	
	28	Zwrot gminom wiejskim 50 proc. wpływów z podatku przemysłowo-obrotowego, stos. do art. 8 ustawy z dn. 11/VIII 1923 r.	68.878—	90.187.20
XII.		Wydatki nieprzewidziane.		
	29	Do dyspozycji Sejmiku	2.000—	
	30	„ „ Wydziału Powiatowego	41.766.62	43.766.62
		Razem		686.267.6—

Tytuł	Paragraf	Wyszczególnienie.	Prelimi- nowano	Suma tytułu
			zł.	zł.
		Dział „B“.		
		Wydatki nadzwyczajne.		
I.		Pożyczki i wydatki jednorazowe.		
	1	Splata pożyczki krótkoterminowej w Polskim Banku Komunalnym	35.000.—	
	2	Procenty od powyższej pożyczki w wysokości 16% w stosunku rocznym	1.400.—	
	3	Zaprowadzenie sieci telefonicznej w gminach	3.710.36	
	4	Na zakup akcji Polskiego Banku Emisyjnego (25 szt.)	2.500.—	
	5	Na kupno placu pod budowę domu Sejmikowego	20.000.—	62.610'06
II.		Komunikacja.		
	6	Budowa powiatowej drogi bitej na odcinku Hrubieszów-Lipice-Nieledów	103.089.88	103.089'88
III.		Szkolnictwo i oświata:		
	7	T-wu Uniwersytetu Lubelskiego jednorazowy wkład stosownie do § 7 statutu	2.000.—	2.000'—
IV.		Zdrowotność i szpitalnictwo.		
	8	Wewnętrzne urządzenie oddziału zakaźnego szpitala Św. Jadwigi	14.391.15	
	9	Urządzenie leżalni dla chorych gruźlicznych przy szpitalu Św. Jadwigi	5.000.—	
	10	Utworzenie oddziału wenerycznego przy szpitalu Św. Jadwigi	1.398.45	
	11	Udział w kosztach utrzymania szpitala Św. Józefa w Lublinie	1.000.—	21.789'60
V.		Opieka Społeczna.		
	12	Gruntowny remont budynku i ubikacji przytułku starców i kalek w Hrubieszowie	14.000.—	14.000'—
		Razem		203.489'84
		ZESTAWIENIE.		
		Budżet zwyczajny	686.367'66	
		„ nadzwyczajny	203.489'84	
		Ogółem	889.857'50	

Tytuł	Paragraf	Wyszczególnienie.	Prelimi- nowano Zł.	Suma tytułu Zł.
		Pozostałości z budżetu 1923 r.	3.252'80	
		Dział „A“.		
		Dochody zwyczajne.		
I.		Dochód z własnego majątku.		
	1	Dochód z ogrodu Szpitala Św. Jadwigi	1.000'—	
	2	Dochód z dzierżawy gruntów, należących do Zakładu starców i kalek w Hrubieszowie	770'—	
	3	Dochód z zakładu ogrodniczego w Dziekanowie	4.760'70	6.530'70
II.		Dochody z przedsiębiorstw komunalnych.		
	4	Dochód z drukarni Sejmikowej	14.183'70	
	5	„ „ klinkierni Sejmikowej	113.300'—	127.483'70
III.		Zasiłki ze strony państwa.		
	6	Zasiłek Minist. Pracy i Opieki Społecznej: a) Na koszt utrzymania Sierot Wojennych w Tur- kovicach	51.117'12	
	7	Dotacja Minist. Robót Publicznych na budowę nowych drog bitych na odcinku Hrubieszów-Lipice-Nieledew w wysokości 50% kosztorysu	51.545'—	102.662'12
IV.		Opłaty.		
	8	Specjalne opłaty drogowe (podatek drogowy), na po- krycie wydatków budowy i utrzymania dróg powia- towych i wojewódzkich na zasadzie statutu pobie- ranego	146.243'—	
	9	Opłaty z Biura Porad Prawnych	1.650'—	
	10	Opłaty za leczenie chorych w szpitalu Św. Jadwigi w Hrubieszowie	17.934'—	
	11	Opłaty za korzystanie z biblioteki Sejmikowej	1.469'40	
	12	Opłaty za prenumeratę Przeglądu Hrubieszowskiego i ogłoszenia	1.224'50	168.520'90
V.		Dodatki do podatków państwowych.		
	13	Dodatek do państwowego podatku gruntowego w wy- sokości 60% najwyższego łącznego obciążenia grun- tów podatkami komunalnymi, dozwolonego ustawą z dn. 15/VI 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 65)	126.145'10	
	14	Podatek inwestycyjny w wysokości 50% dodatku ko- munalnego do podatku gruntowego państwowego	63.028'50	
	15	Dodatek komunalny do państwowego podatku obro- towego w wysokości 0,5% i przemysłowego w wy- sokości 25%	137.755'10	
	16	Dodatek komunalny do opłat państwowych od paten- tów na sprzedaż trunków i przetworów w wysoko- ści 200% i wyrobów wódczanych w wysok. 100%	740'—	
	17	Dodatek komunalny do państwowych podatków od spożycia, zużycia wzgl. produkcji w wysokości 30% ogólnej sumy wpływów — stos. do art. 10 ustawy z dn. 11/VIII 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 747)	24.489'80	
	18	Wpływ z państwowego podatku dochowego w wyso- kości 30%	25.000'—	377.158'50

Tytuł	Paragraf	Wyszczególnienie.	Prelimi- nowano Zł.	Suma tytułu Zł.
VI.		Podatki samodzielne, pobierane na mocy uchwalonych przez Sejmik statutów, zatwierdzonych przez władze nadzorcze.		
	19	Podatek komunalny od broni myśliwskiej i krótkiej broni palnej	800—	
	20	Podatek komunalny od umów o przeniesienie własności nieruchomości w wysokości 4 ⁰ o sumy, służącej do wymiaru państwowej opłaty stampłowej od tych umów	6.122:40	
	21	Podatek gruntowy od majątków państwowych, położonych poza obszarem gmin miejskich	2.440—	
	22	Podatek na akcję przeciwpożarową w wysokości 15 ⁰ o premji asekuracyjnej	3.061:20	12.423:60
VII.		Zwroty.		
	23	Zwrot od gmin miejskich i wiejskich kosztów utrzymania policji państwowej	56.723:12	56.723:12
VIII.		Kary i odsetki zwłoki.		
	24	Z tytułu kar i odsetek za zwłokę w uiszczeniu podatków i opłat komunalnych — przewiduje się	51:03	51:03
				854.806:47
		Dział „B“.		
		Dochody nadzwyczajne.		
I.		Pożyczki i wpływy jednorazowe.		
	1	Pożyczka krótkoterminowa, zaciągnięta w Banku Komunalnym na budowę dróg	35.000—	
	2	Procenty od akcji Banku Komunalnego i Hurtowni Powiatowej w Hrubieszowie	51:03	35.051:03
				35.051:03
		ZESTAWIENIE.		
		Budżet dochodów zwyczajnych	854.806 zł. 47 gr.	
		„ „ „ nadzwyczajnych	35.051 zł. 03 gr.	
		Ogółem	889.857 zł. 50 gr.	

Sekretarz

J. LIPNICKI m. p.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku
Starosta Hrubieszowski:

B. ZAMOŚCIK m. p.

OGŁOSZENIE.

Od dnia 28/VII r. b. rozpoczął się werbunek kandydatów do policji w Okręgowych Komendach P. P. w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Krakowie, Poznaniu i Toruniu. — Kandydaci muszą odpowiadać następującym warunkom.

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieskazitelna przeszłość,
- 3) wiek od 23 do 45 lat,
- 4) zdrowa i silna budowa ciała oraz odpowiedni wzrost,
- 5) znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, umiejętność liczenia,
- 6) kandydaci ubiegający się o przyjęcie do policji winni umieć dobrze jeździć konno,
- 7) wojskowi, którzy odbyli całkowitą służbę wojskową mogą być młodszy od przepisanego wieku.

Podania o przyjęcie kandydaci mogą składać w Komendzie Pow. w Hrubieszowie, załączając niżej wymienione dowody:

- 1) Życiorys, 2) metrykę urodzenia, (jeżeli żonaty) metrykę urodzenia żony, dzieci i ślubu, 3) dowód obywatelstwa 4) dowody wojskowe, 5) świadectwa z poprzedniej pracy, 6) świadectwa szkolne.

Kandydaci wszelkie koszty związane z przyjazdem do miejsca urzędowania Komisji kwalifikacyjnej oraz do miejsca przydziału ponoszą z własnych funduszy. Pobory i umundurowanie zakwalifikowani otrzymają w miejscach swych przydziałów, zaś bieliznę, pościel i koce winni mieć własne.

Komendant Policji:
w. z. **Hejwowski.**

Starostwo Hrubieszowskie.

Na skutek rozporządzenia Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 24-go b. m., proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Przeglądu”, że przez punkty kontrolne na granicy polsko-gdańskiej przepuszczane będą do w. m. Gdańska tylko te osoby, które posiadać będą ważne dowody osobiste w myśl konwencji polsko-gdańskiej zawierającej rubrykę „przynależność państwowa”.

Starosta Hrubieszowski:
w. z. **L. Cściak.**

Myślcie o przyszłości.

Zadana u nas przed czterema laty klęska bolszewickiej armji na dłuższy czas, jak mogłoby się zdawać, poskromi zapalę czerwonych wodzów do ryzykownych prób, mających coraz mniejsze widoki powodzenia, zwłaszcza gdy Polska systematycznie, rok po roku wzmacnia swą armję i organizuje się do wszelkiej obrony.

Groza minionej wojny, twarda praca codzienna poszczególnego obywatela Polski i kosztem wielu niejednokrotnie ofiar zdobywana droga do jakiejś lepszej egzystencji na przyszłe lata, wszystko to jest wystarczającym wytłómaczeniem żądań, jakie są skierowane przez rząd i całe społeczeństwo do każdego mieszkańca, pod hasłem obrony tylko jego własnego dobra.

Ponoszone ciężary podatkowe są tylko szybkim wyrównaniem braków zaniedbanych w latach poprzednich, a równocześnie przygotowaniem się na przyszłe lata i to z wielkim pośpiechem, nie z odkładaniem na długie okresy, bo gdy chodzi n. p. o armję nawet gwałtowny pośpiech nie będzie przesadny. Jeżeli w obronie kraju nie liczył się żołnierz z ofiarą życia własnego, nie może się nikt wahać z wysiłkiem swej pracy i grosza, boć przecież dla tego samego to celu, dla którego przed laty nie żałowano krwi swojej czy swoich najbliższych.

Gwałtowny pośpiech i potrojona praca jest niezbędna, do ostatecznych granic posunięta gotowość do ofiar na rzecz państwa jest tylko szybkim ubezpieczeniem się od klęski, która mogłaby zniszczyć całą pracę, gdyby polacy zaczęli wahać się i cofać przed nałożonemi przez rząd obowiązkami. Czy więc nierozważne skąpstwo w dniach dzisiejszych ma spowodować w przyszłości zupełną ruinę, aby ni śladu marnego nie pozostało po tem, co już posiadamy?

We wielu wypadkach nieuświadomienie społeczne obywatela pozwala zauważyć ten sposób zapatrywania się na własne dobro, które zasługuje na jedyne miano: przerażającej głupoty. Jestto owo wyrachowanie widoczne choćby w każdej wsi polskiej, gdzie bronią się ludzie zjadł przeciw opłatom małym na naprawy

dróg lub mostów, aby przez swoją głupotę sto razy więcej zapłacić za naprawę połamanych wozów i utrzymanie koni wycieńczonych pracą na kałużach błota, w jamach i wyrwach. Jest wielu żalujących drobnej ofiary na straż pożarną, która wszak może go uratować przed stratą całego mienia. I z tak karygodną ciemnotą walczyć musi każdy, kto tylko odrobinę posiada zrozumienia życia społecznego. Usuwanie tej wady to jednak praca na długie zakrojona lata.

Najlepsza wola i najszczersze starania nie mogą tu dać prędko pożądanych wyników, tymczasem każdy dzień tu drogi, liczenie na lata późniejsze a nawet na rok następny jest niedopuszczalne i słuszną obawą przejmują serca i umysły tych, którym oddano w ręce sprawy Rzeczypospolitej. Każda chwila domaga się pośpiechu, musi więc pominąć się liczenie na dobre wyniki uświadczenia społecznego, które tylko powoli postępuje w swym rozwoju, a wobec twardej konieczności trzeba użyć środków radykalnych, aby kiedyś nie było zapóźno. Nie można liczyć na przyszłość, trzeba raczej myśleć o przyszłości, już teraz przygotować ją sobie z góry tak, aby później czerpać z pełnej skrzyni bez obawy przed wszelkiemi niespodziankami.

Podtyktowane tem wyrachowaniem sposoby zapobieżenia złemu, muszą dać w ostateczności zastosowanie przymusu tam, gdzie brak zupełnego uświadczenia. Nie bawią się wszak rodzice w żadne konferencje i usprawiedliwiania się wobec dziecka, a tylko twardo tkwią przy swoich postanowieniach, bo chodzi tu o przyszłość wychowanka, który dopiero wtedy będzie miał prawo rozumować, gdy dojdzie do tego rozumu, bo wtedy surowość ojca już zbędna, ale zaniedbać ją dawniej byłoby karygodnem.

Niech więc narzekania pod adresem władz ustają, a zwolenników rządu twardej ręki niech nie zalicza się do podejrzanych zwolenników jakiegoś dawnego znienawidzonego nastroju. Każdy z nieuświadomionych dzisiaj może za lat parę sam głosić hasło silnego rządu, nie bawiącego się w długie ceremonje z uporem, dyktowanym ciemnotą, a podsycanym przez różnych mętnych „społeczników” z pod znaku Trockiego. Będzie uważał

wtedy każdy za swój święty obowiązek spełnić to, przeciwko czemu teraz się krzywi.

Nie czuje się dzisiaj nikt pokrzywdzony obowiązkiem przyjmowania Sakramentów Świętych i nie narzeka na niedzielną powinność wysłuchania Mszy Sw., choć z daleka nieraz pojecha do kościoła. Złotał przez tyle lat i pokoleń zrozumieć i najciemniejszy chłopiec swoją powinność, którą z ochotą wypełnia.

Przed wiekami jednak, gdy nie było tego zrozumienia dla prawdziwej wiary, musiano wobec ciemnych pogan również używać twardych środków, burzył więc Mieszko I. 930 lat temu pogańskie świątynie, użył musiał też siły Jagiello, niszcząc wszelkie ślady pogaństwa na Litwie.

Dzisiaj nikt z chrześcijan nie dziwi się temu, nie należy tak samo dziwić się postanowieniom władz państwowych, które im surowsze, tem większe dobro mają na względzie, a ulżyć sobie w ich wypełnianiu, to można tylko przez zrozumienie tych konieczności, które dziś do tego zmuszają. Jedną konieczność to ciemnota, szczególnie na kresach wschodnich, druga to niebezpieczeństwa ze strony naszych sąsiadów. Czekać nie można wcale i jedynie skuteczne są środki silne niedopuszczające sprzeciwu, skoro uświadomienie społeczne to kwestja lat dziesiątek, a niebezpieczeństwo ma ledwie małą drogę do zniszczenia nas z kretesem

W obronie przed posiewem bolszewizmu.

Święta zasada: zmiądz łeb żmiji jest świętą i honorowaną, jednak nie przewodnią w codziennych naszych sprawach i tem samem nie ma żadnego poważnego znaczenia. Staramy się niemal na każdym kroku paraliżować zarządzenia władz i utrudniać pracę ludziom dobrej woli, przynosząc natomiast kolosalne korzyści właśnie tym, którzy rozpoczęli w naszym kraju robotę niszczącą już na serjo.

Kłeska ostatniej wojny z Polską nie powstrzymała bolszewików od dalszej ofensywy, którą prowadzą od dłuższego czasu, nie w polu ale drogą agitacji, przygotowując sobie teren do walki zbrojnej, aby trudniej było już o Cud Wisły, i, jak przed laty, o utworzenie armji ochotników

niemal w kilku tygodniach. To co dzieje się dzisiaj jest tylko przygotowaniem się na najbliższe lata. Grozi wojna z bolszewikami — martwi się tu i ówdzie spracowany rolnik, czy mieszczanin i nie myli się bardzo, zapominając wszakże o tem, że sam ponosi tu połowę winy przez swoją opieszałość, odkładanie na jutro, a przede wszystkim przez ten brak odwagi, aby raz wreszcie twardym obcasem stanąć na łbie żmiji, która ostatnimi czasy to tu, to tam podpełza.

Śmiałość czerwonej Rosji dochodzi już teraz do ostatecznych granic — widocznie czują się na tyle silni w stosunku do Polski, że bez skrępowań, nim rzucą nowe hordy na odbudowane nasze kresy, próbują od czasu do czasu takich środków, które zastosowane do Anglii lub Francji byłyby uznane chyba za przyczynę do chwycenia za broń.

Jest w tych próbach i pewna polityka oblczona na przyszłość.

Po każdym zaczepnym kroku ze strony sowietów, śledzi Moskwa z całą uwagą wrażenie, jakie to wywrze na Polsce i obserwuje stanowisko poszczególnych państw europejskich i Ligi Narodów, aby zebrać dokładne dane: czy czas już, czy może jeszcze poczekać. Lecz owo czekanie dłuższe, czy krótsze nie pozostaje bez dalszej przygotowawczej pracy, na co dowodów mamy bez liku w codziennych wydaniach gazet z całej Polski i w obserwowaniu wszelkiej pracy społecznej, która napotyka na niespodziewane i głęboko gdzieś ukryte przeszkody.

Nasuwanie tych przeszkód i pomysłów, to sprytnie ułajona robota czerwonych wysłanników Trockiego, a do wykonania tych planów używa się tych wszystkich mętów społecznych których nigdzie nie brak, a którym bezwiednie a wybitnie ułatwiają drogę poczciwe zresztą, lecz głupie bez własnego zdania i bez cienia odwagi liczne rzesze Polaków tych właśnie, którzy z takim niepokojem wspominają o możliwości nowej wojny z bolszewikami.

Wieś nasza i miasteczka obfitują właśnie w takie gromady niepokojących się, ale na sposób przez dziadów i pradziadów stosowany pomimo tyle doświadczeń. Jest już bowiem nieuleczalną wadą chłopca naszego i niewykształconego mieszczanina, że lekarza wzywa już do kłaniającego, a w samych początkach choroby raczej myśli o tem, co by dobrego dać choremu do zjedzenia, aby mu sprawić przyjemność.

Gdy już niebezpieczeństwo będzie na karku, wtedy dopiero chwyci się i wieś i miasto ostrych środków, lecz już podniecone i przynaglone łuną pożarów własnych chat i całego dobytku.

Wyczekiwanie ostatniej konieczności, to cecha większej części naszego społeczeństwa, któremu nie dość praktycznego rozumu przyczyniła twarda nauka lat ostatnich, gdy z takim trudem i krwawym wysiłkiem dźwigał z ruin i zgłiszcz drzazgi i rupiecie, aby choć z tych resztek stworzyć sobie jakie takie warunki do życia.

Na dzisiaj pozostawiają sobie ślepi poczciwcy bardzo wątpliwe słowa pocieszenia, że przecież inne państwa Europy nie dadzą marnie zginać Polsce, że udało się przetrzymać lata osta-

tnie i trochę podźwignąć, więc i teraz jakoś to będzie.

Owo liczenie na inne państwa, zamiast na własne siły i to godne politowania „jakoś to będzie”, to są argumenty, które usprawiedliwiają obawy o najeździe bolszewickim, nie w przyszłym roku, to w następnym.

Jakie tymczasem widoki powodzenia ma liczenie na Europę?

Pomimo stwierdzenia ohydy i zbrodni dokonanej na ludzkości przez czerwonych wampirów ustępują zwolna uczucia odrazy i górne hasła obrony praw człowieka na rzecz dobrze wykalibrowanego interesu. Gdy dobrze zorganizowana klika śmiało grasuje na wschodzie wśród ciemnego i zterroryzowanego ludu rosyjskiego, zaczynają przydychać głosy oburzenia naszych bliższych i dalszych sąsiadów, bo skoro już od kilku lat nie ma widoków rychłej zmiany w Rosji, czyż nie byłoby rzeczą praktyczną raczej coś na tem zrobić?

W imię dobra murzynów w koloniach angielskich tłumiono zbrojne walki między dzikimi szczepami pod wzniośsem hasłem miłości bliźniego i wysyłano nawet misjonarzy, którym już dzisiaj nie wiele pozostaje do roboty skoro istnienie czarnych mieszkańców kolonii jest jeszcze tylko na najbliższe lata przewidywane.

Wyplenić lud rosyjski zanurzony w odmęty rewolucji i wzajemnego rabunku to sprawa zbyt ryzykowna i ponad siły, przeto po t. zw. staraniach dyplomatycznych i protestach w komisjach międzynarodowych i tym podobnych światowych obronach praw człowieka i wieczystego pokoju powrócono do idei dobrego interesu. Polska zaś zagrożona przez wschodnich sąsiadów może czasem obawy swoje wyrażać na międzynarodowej arenie we wolnych wnioskach jeśli takie są dopuszczalne, narazie bowiem na porządku dziennym jest „business” zachodniej Europy i „gites gescheft” Sowietów.

Przedstawicielowi rosyjskiej Republiki Rad zrobiono w Anglii daleko idące obietniczki co do zawarcia wzajemnego traktatu handlowego. Pan Mac-Donald przedłożył Izbie Gmin swój projekt, który zapewniałby Rosji sowieckiej nawiazanie normalnych stosunków handlowych i kredyty, Anglii zaś, czego domyśla się Europa, możność eksploatacji Rosji i stworzenia z niej jeszcze jednej kolonii angielskiej.

Sądy o tem wyrażane w polskich piśmach obfitują w okrzyki strachu, dopatrując się w tem wzmocnienia naszego wschodniego wroga. Tu chodzi przede wszystkim o interes i przez takie szkła wypada Polsce oceniać przejawy sympatii jej sojuszników.

W stosunkach międzypaństwowych wypisuje się wzajemne grzeczności na papierze handlowym po zaopiniowaniu wytrawnych finansistów.

Barzo mile mogą wspominać Włochy generała Dąbrowskiego, lecz nie przez wdzięczność i czułość dla nas jest na włoskich giełdach poszukiwany złoty polski. Tu chodzi o interes, więc mimo trwożliwych westchnień Polski na myśl o zbrojeniach w Rosji, we Włoszech zaopatrują się władze sowieckie w aeroplany, two-

rząc flotę napowietrzną, podczas gdy w Polsce jest dopiero zamierzona propaganda na rzecz lotnictwa, a jako tymczasowa obrona: liczenie na politykę zachodniej Europy.

Niebezpiecznego sprzymierzeńca pozyskuje sobie Republika sowiecka u Niemców. Zagrożony jest nasz kraj i od zachodu lecz pocieszamy się dziecinny rozumowaniem, że przecież Niemcy nie pragną bolszewizmu. U siebie nie, lecz będą tak długo pokatnymi doradcami Rosji, dopóki zawadza im Rzeczpospolita Polska, a że później dopiawszy swego celu wyrzekliby się wszelkich stosunków przyjaznych z Rosją w imię własnego nacjonalizmu, to pewne.

Tu można liczyć tylko na Francję, dla której Niemcy będą zawsze wrogiem, lecz i Francja musiała na Konferencji londyńskiej ciężkie staczać spory z Anglią, która choć sojuszniczka, oceniała sprawę okupacji francuskiej w Ruhr przede wszystkim pod kątem własnych interesów, a nie Francji. Jeżeli zabezpieczenie Polski przed wrogami zapewniałoby jakiś większy zysk angielskim bankom niż eksploatacja bogactw Rosji, wtedy bez wahania poproszonoby delegację polską na konferencję w Londynie a Krasin czy Rakowski musieliby milczeć.

Polska musi liczyć przede wszystkim na samą siebie, bo do tego zmuszają ją coraz dotkliwsze doświadczenia, a w stosunku do swoich sprzymierzeńców powinna — nie rękę wyciągać o pomoc, a raczej zmusić ich do tego, aby nas prosili i raczej na nas liczyli. Póki istnieje niebezpieczeństwo bolszewizmu, robi się Polsce honory, nazywa się ją przedmurzem kultury zachodniej. Bardzo jesteśmy z tego dumni, lecz nie należy zapominać, że owo przedmurze w geografii dyplomatów zwie się raczej rowami i okopami wojennymi potrzebnymi na wypadek, gdyby coś zagrażało Europie od wschodu.

Zlikwidowanie komunizmu w Rosji może zmienić zasadniczo poglądy w światowej polityce i Rosja z ustrojem dzisiejszej Polski mogłaby być bardziej pożądana ze sojuszniczą, o wiele połączniejszą wtedy niż nasza okrojona traktatami Rzeczpospolita. Wszak w tym kierunku nacjonaliści rosyjscy pracują we Francji i mają wielu zwolenników.

Byłoby może inaczej, gdyby Polska była tą Łojką a czasów Jagiellonów, lecz biedota maś, krótkowzroczność całego ogółu i słabe stanowisko narodu i jego władz we wszystkich sprawach naszej polityki zagranicznej i wewnętrznej raczej okrawują tę Polskę na przyszłość, aby z niej zrobić jakieś małe państewko, z którym nikt później nie będzie się liczył. Reprezentowane w Lidze Narodów mocarstwa europejskie mogą zdradzać się nieraz nawet z daleko posuniętymi zakusami imperjalistycznymi, podczas gdy Polska występująca jedynie w imieniu obrony swych granic musi to robić bardzo delikatnie smarując się masłem i miodem, aby się nikomu nie narazić. Niechby to była jednak Polska potężna i niezachwiana w swoich granicach dawnych, nieustępująca skromniutko przed każdym obcokrajowcem, może wtedy decydowałaby ona o losach wschodniej Europy.

Na zachodzie Anglja i Francja są kierownikami, na wschodzie niema nikogo, wszyscy próbują robić tu interes, bo Polska do tej roli za słaba, a Rosja jest jeszcze bolszewicka. Niemniej jednak z nią więcej się liczą niż z Polską.

Jedynie u nas w opinii ludu i sfer mało uświadomionych używa się słów pociechy: jakoś to będzie, nie zgineliśmy w 1920 roku, nie zginie my i teraz. Komu natomiast przedstawić ewentualną grozę niebezpieczeństwa, ten przeważnie odwołuje się do Rządu i przypomina mu jego obowiązki. Jak może jednak Rząd nasz wystąpić stanowczo w imieniu praw narodu, gdy nie jest pewny pomocy i każdorazowej odsieczy ze strony obywateli.

Rok 1924 obfituje w zdarzenia, które tylko rzadko dawały się zauważyć w latach poprzednich. Władze państwowe, policja, żandarmerja wpadają codziennie niemal na trop organizacji komunistycznych kierowanych przez Rosję. Działanie na szkodę państwa stało się już zupełnie wyraźne od czasu listopadowych zajęć w Krakowie. Wysadzanie magazynów prochu w Warszawie, ostatni nieudany zamach na prochownię we Lwowie, podżeganie do strajku na Śląsku, któremu z trudem tylko udało się zapobiec, zjazdy i wiece komunistyczne, wagony agitacyjnych odezw chwytnie przez policję, oto posiew bolszewizmu, co stwierdzają codzienne depesze z całego kraju.

Władze robią tu wszystko, co mogą, lecz jestto jeszcze znikomą częścią tego, co możnaby zrobić, gdyby każda instytucja państwowa miała zapewnioną pomoc ze strony mieszkańców wsi i miasteczek. Ile dzieje się złego dookoła, o czem wielu jest nieraz dobrze poinformowanych, jednak nie mają czy chęci czy też odwagi wystąpić przeciw temu, zawiadomić władze o tem, na co się w tej czy innej wsi zanoszą, aby tych rozsiadanych obficie szkodników oddano wkrótce pod klucz lub do dyspozycji sądów doraźnych.

Owe zauważone tu i ówdzie przejawy zatargów między Rusinami a Polakami po wsiach naszego powiatu wszak teraz dopiero stają się widoczne, więc przedtem byli tacy, którzy do tego przygotowywali. Niejeden z Polaków na wsi wiedział o tem i wie do dzisiaj, a boi się w obronie swojej i państwa zawiadomić o tem odnośnie władze chcąc, aby one same wpadły na trop. Za wielkie to wymagania, bez współpracy obywateli, władze same wszystkiego w żadnym państwie nie robią. Może boi się ktoś podawać swoje nazwisko, aby nie narazić się na jakieś niebezpieczeństwo? W takich razach leży w interesie samej władzy nie zdradzić żadnego szczegółu i tajemnicę z chęcią mu zapewnić.

Zastanowiwszy się nad tem, co widziało się w ciągu ostatnich miesięcy, zapewne wielu miało by coś do powiedzenia, nikt jednak nie ma odwagi dzisiaj, bo czeka lepszej może sposobności, aż agitacja komunistów z bolszewickiej Ukrainy podпали w naszym powiecie chaty Polaków i Rusinów.

Są na wsi powołane do tego czynniki społeczne, które powinny uświadomić każdego mieszkańca o jego obowiązku i same świecić przy-

kładem. Tylekroć wspominano o tem przy każdej sposobności, lecz skutków nie widać jak dotąd.

Może ktoś lekceważy bolszewizm, licząc na jego upadek, ale i wtedy grożą Polsce straty poważne, jeśli nie zabezpieczy sobie już dziś pierwszorzędne znaczenia w Europie jak przed 400 laty. Nie odważyłyby się bandy za wiedzą wojskowych władz urządzać zbrojnego napadu na Stołpcę ani aresztować członków polskiej komisji wysłanych po odbiór polskich zabytków zwróconych na zasadzie postanowień traktatu pokojowego.

Ostra nota do rządu sowietów wystosowana przez Min. Spr. Zagr. i odpowiedź wykretna i niewiele mówiąca nie daje nam zupełnego zadośćuczynienia, czy jednak odważyłaby się Rosja na takie zamachy w stosunku do Anglii lub Niemiec i czy poprzestanoby na zapewnieniach, że więcej nic takiego się nie zdarzy?

Kto bezwzględnie czuje się silnym, ten inaczej broni swych słusznych praw, to też trzeba za wszelką cenę zapewnić sobie potęgę na zewnątrz i w kraju i w długie nie bawić się ceremonje, bo doświadczenie lat ostatnich przemawia za czemś innem.

Potęga ta zależy od każdego z nas i śmiało wystąpi w każdej sytuacji nasz Rząd, gdy pewny będzie współpracy i pomocy, której władzom powinien udzielić każdy obywatel przy najmniejszej sposobności.

Z odległej przeszłości.

(Bitwa nad Bugiem, w pobliżu dzisiejszego Hrubieszowa).

Wiadomo ogólnie, że kolebką państwa i narodowości polskiej była ziemia poznańska i krakowska; one to stanowiły pierwotnie ośrodek państwa polskiego. Jednak narodowość polska już w najodleglejszych czasach — tysiąc lat temu — rozszerzała się, krzewiąc dawną, pierwotną kulturę, daleko na Wschód i Północ.

Nad Sanem i Bugiem (w górnym biegu) i nad Dniestrem, a więc w dzisiejszej, tak zwanej Małopolsce wschodniej i we wschodniej części ziemi lubelskiej mieszkało plemię polskie Lutyków Czerwieńskich, których głównymi grodami był Luck, Czerwień, Przemyśl i Czerw nogród.

Wielkie te przestrzenie (dzisiaj województwo lwowskie, stanisławowskie, i część lubelskiego) były wówczas jedną wielką puszcza lesistą, obfitującą w zwierzyńą, bagna i rzeki, nad którymi głównie gnieździł się ludzie w osadach nadrzecznych i bogatych grodach. Kilka

ważnych dróg handlowych przecinało te okolice, jak z Lublina do Łucka, lub do Przemyśla i Czerwonogrodu, drogą przeważnie wodną (Sanem i Dniestrem).

W chwili, kiedy Polska przyjęła chrześcijaństwo, za panowania Mieszka I-go w r. 966, kraj ten bogaty i urodzajny stanowił niezaprzeczalną część spuścizny Piastów.

Że jednak na Wschodzie powstało w tym samym mniej więcej czasie państwo Rurykowiczów, ze stolicą w Kijowie (Ruś), rozpoczęły się rychło walki i wojny o te graniczne Grody Czerwieńskie. I tak już pod datą 981 roku pisze najstarszy kronikarz ruski, Nestor: „Poszedł Włodzimierz ku Lachom (na Lachów) i zajął grody ich: Przemyśl, Czerwień i inne, które są do dzisiejszego dnia pod Rusią”. Ta niesłychanie ważna notatka stwierdza niezaprzeczalnie pierwotną, stałą i narodową przynależność tych ziem, a więc między innymi także ziemi hrubieszowskiej do prastarej macierzy piastowej, przed blisko tysiącem lat.

Wyprawa Włodzimierza Wielkiego — który niedługo potem przyjął chrzest i wiarę chrześcijańską z Konstantynopola — przypada na ostatnie lata panowania Mieszka I-go, tego ze wszech miar zasłużonego budowniczego państwa polskiego. Schorowany podówczas i schyłony starością książę ten nie miał już sił i czasu, aby odzyskać straconą prowincję. Pozostały tedy grody Czerwieńskie przez lat blisko czterdzieści w posiadaniu władców Kijowa aż do słynnej wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego.

W wyprawie tej, po której Grody Czerwieńskie wróciły do Polski, przyszło do walnej i rozstrzygającej bitwy nad rzeką Bugiem, w okolicy dzisiejszego Hrubieszowa, gdzie u ujścia Huczwy stał gród Welyń czyli Wieluń.*) Tutaj — jak zgodnie podają kronikarze polscy i rusińscy — w miejscu dzisiejszego Gródka, rozstrzygnęły się losy wyprawy świetnem zwycięstwem oręza polskiego nad wojskami Jarosława, księcia kijowskiego i posiłkującemi go hordami dzikich Waregów.

Hrubieszowa oczywiście wówczas nie było, podobnie jak nie było jeszcze Lwowa, Zamościa i innych miast w tej dzielnicy Polski. Stał tylko, w pobliżu ujścia Huczwy do Bugu, silny, graniczny gród Wieluń w miejscu obronnem i ważnem, gdyż Bug był wtenczas granicą Polski i Rusi.

Nie należy jednak dzisiaj zapominać o tej bitwie, jednej z pierwszych znanych i historycznie stwierdzonych, a przytem zwycięskiej dla oręza polskiego. Należałoby także — kiedyś, przy lepszych warunkach i po usunięciu wielu spowodowanych wojną, bolączek — uświetnić pomnikiem to miejsce, na którym lat temu przeszło dziewięćset rozstrzygnęły się losy świetnej i sławnej w dziejach wyprawy wojennej jednego z największych naszych władców.

*) Według książki prof. uniwersytetu lwow. Stanisława Zakrzewskiego „Mieszko” I-szy jako budowniczy państwa polskiego str. 159.

W i a d o m o ś c i b i e ż ą c e.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Pomorzu.

Po raz drugi odwiedził Pan Prezydent Rzeczypospolitej Pomorze, gdzie dn. 5, 6 i 7-go sierpnia b. r. przyjmowany był z prawdziwym entuzjazmem przez mieszkańców. Wygłoszone przez Niego przemówienia na mowy powitalne zawierały silne stwierdzenia obowiązków obywateli dzisiejszej doby i stanowiska Rządu w sprawach dotyczących każdego Polaka.

Przemówienia te powtarzane w pismach wielkopolskich z całym pietyzmem dla wyrażonych w nich myśli, niebardzo dogadzały opinii niemieckiej, która wypowiadała swoje sądy w gazetach, urażona myślą zasadniczą: Polska trwale

stać będzie w obronie zasady pokojowego współżycia Europy, niemniej jednak będzie dążyć i od swych obywateli wymagać aby dążyli do trwałego wzrostu potęgi Polski wewnątrz państwa i nazewnątrz w polityce europejskiej.

Monopol tytoniowy. Z dniem 1-go sierpnia b. r. rozpoczęto wstępne czynności z przejęciem wszystkich fabryk wyrobów tytoniowych na rzecz monopolu państwowego. W najbliższej przyszłości wszystkie prywatne fabryki, stają się własnością Rządu, co tem samem zapewni państwu znaczne źródło dochodów.

IV-te Targi wschodnie we Lwowie. Rozwijające się coraz bardziej Targi Wschodnie rozpoczynają dnia 5-go września już czwarty raz swój dziesięciodniowy doniosły i chwalebny byt we Lwowie.

Dla zwiedzających jak i dla sfer przemysłowych poczyni Minist. Kolei Żel. daleko idące udogodnienia.

Uznano za wskazane, by udzielić nie tylko, jak to było dotychczas, wycieczkom zbiorowym, lecz także osobom pojedynczym, udającym się na T. W. 33 proc. zniżki od ceny biletów jazdy. Zniżka ta przypadałaby wszystkim jadącym do Lwowa między 1 a 15 września i wracającym stamtąd w czasie od 5 do 20 września. Co do zniżek taryfy towarowej uznano za pożądane, aby dotychczasową ulgę bezpłatnego przewozu niesprzedanych eksponatów z powrotem ze Lwowa do stacji nadawczej z obowiązkiem jednakże opłaty pełnej taryfy w drodze na T. Wschodnie, zastąpić 50 proc. zniżką za przewóz wszystkich bez wyjątków eksponatów przeznaczonych na Targi Wschodnie i Wystawę Rolniczą tak w jedną jak i w drugą stronę.

Obchód Legionistów w Lublinie. Dnia 9-go sierpnia, w 10-letnią rocznicę wzmarszu Legionów odbył się zjazd w Lublinie na który przyjechał Józef Piłsudski. Na dworcu powitały go liczne delegacje z prezesem Rady Miejskiej p. Turczynowiczem na czele.

Wieczorem dnia 8-go sierpnia odbył się capstrzyk w Lublinie, w sobotę natomiast, ku uczczeniu dziesięciolecia i na pamiątkę Zjazdu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach budującej się szkoły w Jastkowie. Po południu wygłosił Marszałek Piłsudski odczyt o znaczeniu wzmarszu pierwszej kadrowki legionów do Królestwa Polskiego. W wielu innych powiatach Polski urządzano również obchody w związku z dziesięcioletnią rocznicą wzmarszu Legionów.

Męczenie Polaków w więzieniach pruskich.

Współpracownikowi „Polaka” udało się zebrać w Gliwicach wiadomości o strasznym położeniu więźniów Polaków trzymanyh w tamtejszym więzieniu od lutego i marca pod zarzutem należenia do Związku Powstańców. Więźniowie ci dotychczas nie otrzymali aktu oskarżenia, a w więzieniu śledczym przebywają wśród najokropniejszych warunków.

Żaden inny kraj, żaden inny naród, pisze korespondent, nie zdobyłby się na takie barbarzyńskie męczenie, jak Niemcy. Gdyby choć w przybliżeniu podobne praktyki stosowano u nas w Polsce znalazłoby się indywiduum, któreby pociągnęło nas przed Ligą Narodów, Niemcom zaś wszystko wolno, dopuszczać się barbarzyństw przypominających średniowiecze.

P. Prezydent Komisji Mieszanej p. Calonder, do którego społeczeństwo polskie niejednokrotnie zwracało się w tej sprawie, dotychczas nie skutecznego nie uczynił.

W dalszym ciągu opisuje sprawozdawca stosunki, panujące w więzieniu. Tylko dzięki temu, że w więzieniu tem znajdują się także komuniści, którzy skarżyli się na barbarzyńskie traktowanie,

odwiedził poseł komunistyczny Schmidt (Polacy niestety nie mają w Opolskiem żadnego posła). Poseł ten udał się do więzienia z wyższym urzędnikiem Magistratu gliwickiego i w obecności naczelnika więzienia stwierdził, że pogłoski o barbarzyńskim obchodzeniu się z więźniami i o okropnych warunkach hygienicznych są prawdziwe. Poseł Schmidt spisał sprawozdanie, z którego wynika, że więźniowie polscy są katowani i szykanowani w najrozmaitszy sposób. Np. przerywa się im w nocy i zmusza do różnych robót, ubliżających godności ludzkiej. Stwierdził, że w pożywieniu znajduje się robactwo. Również robactwo to całemi masami znaleziono w kotle, w którym przygotowuje się pożywienie. Więźniowie dostają chleb zapleśniały. Więźniowie pochorowali się i zaprotestowali strajkiem głodowym. Lekarza do chorych doprosić się nie można. Niektórzy z aresztowanych usiłovali sobie odebrać życie z rozpacz.

Z bolszewickiego raju. Według urzędowych danych liczba bezrobotnych w Rosji nieustannie wzrasta. Ostatnie dane są z maja, gdzie ilość bezrobotnych wynosiła przeszło półtora miliona, w czym 25% zajmują robotnicy fabryczni, 33% inteligencja. W niektórych miastach większych bezrobocie trwa przeciętnie 5—3 miesiące. Na stu bezrobotnych wypada przeciętnie 12.1 zaofiaryowanych posad. Przyczyną bezrobocia jest redukcja urzędów, koncentracja przemysłu, a także znaczny przyływ ludności wiejskiej do miast. Z pomocy urzędu korzysta tylko 2—4 proc. ogólnej liczby bezrobotnych.

Z Rostowa nad Donem donoszą, że na stacje kolei południowo-wschodniej i władzy kaukaskiej napływają liczne grupy, uciekających od głodu mieszkańców obszarów, nawiedzonych klęską głodu. Na stacje kolejowe linji Carycyn i Horekaja ściągają całe tabory głodnych, oczekując bezpłatnej ewakuacji do miejscowości nie dotkniętych nieurodzajem. Istnieje niebezpieczeństwo epidemii. Większość tych emigrantów nie posiada żadnych środków do życia, to też obiegają oni pociągi osobowe. Władze kolejowe codziennie znajdują dziesiątki dzieci porzuconych przez rodziców z powodu niemożności ich utrzymania. Zarejestrowano kilka wypadków samobójstw matek, nie mogących wykarmić niemowląt. Miejscowe organizacje kolejowe nie są w stanie dać pomocy głodnym. W niektórych miejscowościach wśród oczekujących ewakuacji, powstało wrzenie. Nie jest wykluczone przysłanie ochrony wojskowej dla władz kolejowych.

Sprawy finansowe Rzeczypospolitej. Jednym z najdonioślejszych dzieł naszych organów ustawodawczych było ustalenie budżetu państwa w r. 1924, mające trwałe podstawy z chwilą wprowadzenia właściwej waluty złotowej. Tyloletnie prace w tym kierunku nie miały żadnego widoku powodzenia, jak długo ewentualne niedobory pokrywano inflacją nowych marek. Stan finansów Ministerstwa Skarbu nie zawierał w sobie nigdy rękojmi na przyszłość i papierowe tylko pozycje

w budżecie nie mogły zapewniać żadnej zgody trwałości kursu marki.

Obecnie z jednej strony nowy pieniądź nastreczył dogodnej sposobności do należytej polityki skarbowej, choćby z tej racji, że Bank Polski a z nim i państwo bierze za niego odpowiedzialność płatniczą i posiada odpowiednie pokrycie, a z drugiej strony jest egzystencja złoto-gwarantowana tak preliminarzowanym budżetem, że nie zachodzi obawa dorywczego ratowania się emisją nowych banknotów, co obniżyłoby i wartość złoto. Ewentualne niedobory muszą wtedy znaleźć pokrycie nie w drukarni banknotów, a w daninach państwowych, większe natomiast potrzeby będą wyrównywane przy pomocy pożyczek zagranicznych, jeżeli zmuszą do tego konieczności.

W tym roku możliwą było rzeczą układanie budżetu na krótkie bo miesięczne terminy, ale już zamknięcia rachunkowe w tych okresach wykazywały nawet nadwyżki, któremi porywano niedobór nieunikniony w jakimś innym miesiącu. Wzbudzający zaufanie tego rodzaju Stan rachunków Min. Skarbu a zarazem i Banku Polskiego utrwalił stanowisko złoto-gwarantowanego na giełdach europejskich i usuwa już straty, na które narażeni byli obywatele w okresie ciągłego spadku marki.

Rozmaicie bywa tylko z cenami na rynku handlowym, tu jednak konieczne jest również ustalenie wartości produkcji i pracy, która była zupełnie nieuchwytna w rachunku markowym. Operacje finansowe w przemyśle i w handlu wymagają oprócz ustalenia pieniądza również i ustalenia cen dotąd dziwnie nierównomiernych. Pewien zastój w handlu jest tego wynikiem, do czego również przylacza się za mała ilość tych złotych, która jednak tak długo nie powiększy się dopóki majątek państwa nie pozwoli na nową emisję złoto-gwarantowanego bez jakiegokolwiek dla niego szkody.

W państwach, które po wojnie musiały również wprowadzać nową walutę, przedstawiała się ta sprawa o wiele gorzej, niż w Polsce a jednak przebrnięto i trwałą polityką skarbową doprowadza się do stanu normalnego. Uciekano się wtedy do pożyczek zagranicznych, podczas gdy w Polsce społeczeństwo samo pokryło pierwsze i najważniejsze potrzeby pieniądza polskiego.

Ma to wielkie znaczenie dla polityki finansowej państwa, gdy dopiero w nadzwyczajnych wypadkach korzysta z pomocy banków zagranicznych, a pierwsze potrzeby pokrywa własnymi siłami. Dlatego złoty polski nie jest jak inne pieniądze powojennych państw już od pierwszych dni zależny od obcych kapitałów. Stały i na przeciąg całego roku uchwalony budżet zapewni Polsce kredyty zagraniczne i chwilowy zastój w handlu zostanie usunięty.

Pocieszyć wypada się tem, że najdotkliwiej odczuwają to paskarskie firmy, które Bóg wie z czego potworzyły się podczas wojny i teraz ponoszą zasłużone konsekwencje. Tem większa będzie jednak możność do tworzenia nowych źródeł dochodu dla obywateli drogą uczciwą, przyczem ułatwienia na tej drodze dostarczane będą przez państwo tem hojniej, im większa i szybsza będzie ofiarność społeczeństwa na po-

trzeby ujęte w daniny państwowe.

W miesiącu sierpniu przedstawia się ich sprawa następująco:

Sporządzony przez Ministerstwo Skarbu preliminarz dochodów z danin publicznych i monopolu państwowych na sierpień r. b. przewiduje wpływ z tych źródeł w wysokości 78.210 tys. zł.

Z samych danin publicznych przewidywany jest wpływ 67.107 tys. zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło 70.453 tys. zł.

W daninach publicznych pierwsze miejsce zajmują podatki bezpośrednie, które bez podatku majątkowego obliczane są w sierpniu na 20.102 tys. zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło 26.483 tys. złotych.

Podatek majątkowy preliminarzowany jest w sierpniu na 10 milj. zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło z tego źródła 3.767 tys. zł., zaś w lipcu spodziewany jest wpływ 25 milj. zł.

Podatki pośrednie przyniesć mają w sierpniu 18.005 tys. zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło z tego źródła 18.709 tys. zł.

Cła przyniesć mają w sierpniu 13 milion. zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło z tego źródła 14.791 tys. zł.

Opłaty stemplowe przyniesć mają w sierpniu 5.700 tys. zł., podczas gdy w czerwcu dały 6.244 tys. zł.

Z monopolu spodziewany jest w sierpniu wpływ 11.103 tys. zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło 14.226 tys. zł.

Z powyższego zestawienia wynika, że preliminarz budżetowy na sierpień ułożony został z ostrożnością, uzasadnioną osłabieniem siły płatniczej ludności w związku z zastojem w niektórych gałęziach przemysłu i handlu.

Sprawa budżetu trwałego na rok 1925, co jest wielkim dziełem w pracy Rządu, przedstawia się obecnie następująco:

W chwili obecnej władze I i II instancji opracowują swoje budżety na rok przyszły. Projekty te w ciągu sierpnia rozpatrzone przez władze właściwych Ministerstw, które je uzupełnią własnymi budżetami i przedłożą Ministerstwu Skarbu. Stać się ma to najpóźniej do dnia 10-go września r. b.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu ustali w przybliżeniu sumę spodziewanych w r. 1925 dochodów państwowych.

Od dnia 11-go września rozpoczną się t. zw. rokowania budżetowe, polegające na konferencjach Departamentu Budżetowego Ministerstwa Skarbu z poszczególnymi Ministerstwami i mające na celu zgodne ustalenie wysokości dochodów i wydatków. Równocześnie zostanie ostatecznie ustalony dla każdego Ministerstwa schemat budżetowy, zreformowany stosownie do potrzeb administracji i mający na celu zmniejszenie czynności organów rachunkowych.

Projektów budżetów, przekraczających wydatki w r. 1924 lub niewzglębiających redukcji przeprowadzonych przy współudziale Komisarza Oszczędnościowego, Ministerstwo Skarbu wogóle rozpatrywać nie będzie i przystąpi do jednostronnego ułożenia preliminarzy budżetowych danych Ministerstw, Ministerstwo Skarbu będzie mogło

przyznawać wydatki tylko w granicach rozporządzalnych dochodów.

Rokowania budżetowe będą ukończone z końcem września r. b., poczem budżet w ostatecznej przez Ministra Skarbu zatwierdzonej formie rozpatrzony będzie przez Radę Ministrów, która zajmie się rozpatrzeniem spraw spornych

między Ministerstwem Skarbu a poszczególnymi Ministerstwami. Następnie preliminarz budżetowy zostanie wydrukowany i w połowie października przedłożony będzie ciałom ustawodawczym.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

P. Starosta Bolesław Zamość po powrocie z urlopu wypoczynkowego, objął z powrotem urzędowanie z dn. 5. sierpnia b. r.

Sprawy szkolne. Dla uniknięcia nieporozumień co do terminów egzaminów i rozpoczęcia zajęć szkolnych, jak również dla zorientowania rodziców w innych sprawach szkolnych, podaje Redakcja przysłane informacje i komunikaty.

1. Gimnazjum Państwowe męskie im. St. Staszica w Hrubieszowie.

Początek roku szkolnego dn. 1. września 1924 r. o godz. 9-ej rano. Uczniowie zgromadzą się wcześniej na podwórzu szkolnym, skąd udadzą się na wspólne nabożeństwo, a następnie do swoich klas.

Egzaminy wstępne do klasy I-ej i do klas wyższych w terminie powakacyjnym rozpoczynają się dn. 27. sierpnia b. r. o godz. 8-ej rano.

W związku z wprowadzeniem stancji dla uczniów i z umieszczaniem uczniów na stancjach podaje Dyrekcja Gimnazjum następujące wyjaśnienia:

- a) Osoby, które w roku szkolnym 1924/25 chcą prowadzić stancje dla uczniów, winny przedtem wnieść odpowiednie podanie do Dyrekcji Gimnazjum, gdyż korzystanie ze stancji niezgłoszonych w Gimnazjum będzie uczniom wzbronione.
- b) Rodzice, którzy mają zamiar umieścić dzieci na stancji podadzą przy wpisie nazwisko i adres właściciela stancji, dla zorientowania Dyrekcji Gimnazjum, co do warunków, jakich będzie uczeń w ciągu roku korzystał.

2. Powiatowa Żeńska Szkoła Rolnicza w Sitnie pod Zamościem.

Komunikat.

Powiatowa Żeńska Szkoła Rolnicza w Sitnie pod Zamościem rozpoczyna nowy kurs 11-sto miesięczny dnia 15-go października b. r.

Obszernie i wygodnie urządzonego budynku szkolnego, odnowionego budynku gospodarczego, rozległego ogrodu owocowego i warzywnego ułatwiają racjonalne prowadzenie działów praktycznych jak: hodowla, ogrodnictwo, gotowanie, porządki domowe i szycie.

Nauka teoretyczna obejmuje: etykę, język polski, historję, geografję, rachunki, przyrodę, rolnictwo, hodowlę bydła, świń i drobiu, nie-

czarstwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, śpiew, rysunki i naukę kroju.

Wpis wynosi 5 zł. Nauka jest bezpłatną.

Za utrzymanie uczennice wpłacają produkty lub równoważnik w gotówce wynoszący obecnie 12 zł. miesięcznie.

Kandydatki obowiązane są przywieźć bieliznę, ubranie, pościel i naczynie stołowe według spisu, który wysłę się w odpowiedzi na zgłoszenie.

Zadaniem Szkoły jest przygotowanie uczennic do kulturalnego życia na wsi, wyrobienie charakteru, rozwój uczuć religijnych, narodowych i społecznych.

Zapisy od 8-go sierpnia przyjmuje Zarząd Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Sitnie poczta Zamość Wydział Powiatowy, lub p. doktorowa Bogucka w Zamościu Rynek Nr 1.

3. Szkoła Żeńska Gospodarstwa Wiejskiego w Krasieninie.

Szkoła Gospodarstwa wiejskiego w Krasieninie rozpoczyna w dniu 1-go października 1924 r. nowy kurs nauk, który trwać będzie do dnia 1-go września 1925 r. Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące (język polski, historia, geografja, rachunki, nauka o Polsce współczesnej, nauka obywatelska, śpiew, rysunki, przyroda), oraz gospodarstwo kobiece (hodowla bydła, świń i drobiu, ogrodnictwo i pszczelarstwo, gotowanie i pieczenie, pranie, krój, szycie bielizny i ubrań oraz reperacja, haft). Szkoła posiada wygodny internat, zasobną bibliotekę i pomoce naukowe.

Warunki przyjęcia: Wiek nie niżej lat 16 i dostateczne rozwinięcie umysłowe, jakie daje ukończenie 4-eh oddziałów szkoły powszechnej. Do podania o przyjęcie do Szkoły, które należy kierować pod adresem: Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych — Lublin Szpitalna 5 m. 2, lub Zarząd Szkoły w Krasieninie—Lublin, skrzynka pocztowa Nr. 32, należy dołączyć:

- 1) wyciąg z metryki urodzenia,
- 2) świadectwo zdrowia i szczepienia ospy (w razie braku tego kandydatkę zbada lekarz szkolny).
- 3) dowód osobisty (zaświadczenie gminy).

Opłaty: Wpisowe 2 złote jednorazowo. Nauka bezpłatna. Uczennice prowadzą kuchnię spółdzielczą we własnym zarządzie pod kontrolą Szkoły. Koszt utrzymania 1 uczennicy określa się miesięcznie na mniej więcej 1 metr żyta według cen lubelskich. Prócz tego pobiera się

opłatę ogólną od każdej uczennicy w wysokości 5 (pięć) zł. miesięcznie.

Każda uczennica winna przywieźć ze sobą: bielizny osobistej 3 zmiany, bielizny pościelowej 2 zmiany, odzież do pracy i odświętą, fartuchy, ciepłe okrycie, 2 pary butów, pościel, siennik, 3 ręczniki, 1 metr płótna, na ścierki, nakrycie (nóż, widelec, łyżka, kubek lub filiżanka, talerz głęboki, płytki i mały lub też równoważnik w gotówce).

Przyjęta do Szkoły uczennica winna stawić się 1-go października 1924 r. i zgłosić się w tym dniu do Zarządu Szkoły w Krasieninie lub do Wojew. Zw. Kółek Roln. w Lublinie. Dojazd koleją do Lublina lub do stacji Bystrzyca linii kolejowej Lublin-Łuków.

W dniu 1-go października będą oczekiwać konie na stacji Bystrzyca i w Lublinie w biurze Z. K. R. Woj. Lub. Szpitalna 5 m. 2.

Ze względu na rozpoczęcie zapisów i ograniczoną ilość miejsc należy jaknajszybciej zgłaszać podania o przyjęcie.

Przyjmowanie zapisów trwa do 15-go września 1924 r.

Z życia „Kół Młodzieży Wiejskiej”. Z Oszczo wa gm. Dolhobyczów, przysłał członek tamtejszego Koła p. Leon Komendacki sprawozdanie z obchodu w dn. 10-go sierpnia b. r. W związku z 10-letnią rocznicą wymarszu Legjonów, co podajemy w skróceniu:

W niedzielę 10-go sierpnia po nabożeństwie uformował się przed kościołem ze sztandarem na czele, za którym postępowały: dziatwa szkolna, Koło Młodzieży Wiejskiej czwórkami w oryginalnych strojach ludowych, Straż ogniowa, orkiestra i tysięczny tłum.

Ze śpiewem „Boże coś Polsko” i przy dźwiękach orkiestry pochód ruszył do mogiły niezna-

nego żołnierza polskiego poległego na polach oszczońskich w walkach 1918 r. Miejscowy ksiądz proboszcz dokonał ceremonii poświęcenia krzyża i grobu wysoko usypanego, ogrodzonego i tonącego w zieleni i kwiatach.

Przed mogiłą przemówił przewodniczący Koła Młodzieży Franciszek Orlen oraz czł. Koła Młodz. Leon Komendacki na temat znaczenia rocznicy i rozwoju ducha patriotycznego w obecnym społeczeństwie naszym.

Po deklamacjach i śpiewach ruszył pochód wzdłuż wsi do drugiej mogiły poległych w walce 1918 r. dwu żołnierzy polskich. Nad mogiłą tą również odnowioną i obłożoną kwieciami przemówili ks. proboszcz Józef Sikorski i dwaj gospodarze p. Staszczuk i p. Gajewski nawołując obecnych, aby jak ci polegli żołnierze byli zawsze gotowi nieść życie swoje dla ojczyzny.

Przy dźwiękach orkiestry i pieśniach narodowych zakończono uroczystość składając hołd żołnierzowi polskiemu.

Odpowiedzi Redakcji:

P. J. M. Sprawozdania z urzędowej w Trzuszczanach zabawy nie umieszczamy, ponieważ czytelnicy „Przegl. Hrub.” nie mają z tego żadnego materiału, który udowodniałby rozwój życia społecznego i pracy na wsi. Odegranie jednoktówki „Błażek opętany” przez Koło w Grabowcu, bardzo to pochlebny moment, jak również wykluczenie wódki z bufetu, ale chodziłoby o jakąś intensywniejszą i owocną pracę Kółek Mł. Wiejsk., z czego sprawozdania są ciekawe i pouczające dla drugich, gdyż same zabawy to za mało. Dokładniej o tem napiszemy w następnym numerze „Przeglądu”.

Pokłosie Walnego Zjazdu Młodzieży Wiejsk.

Tegoroczny Zjazd Walny delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej, który się odbył w Lublinie w dniach 22-go i 23-go czerwca b. r., wypadł imponująco zarówno pod względem liczby uczestników (przeszło 1000 delegatów i gości z Kół Młodzieży Wiejskiej) treści obrad, jakoteż zainteresowania się pracami Zw. Mł. Wiejsk. ze strony władz rządowych, miejskich i samorządowych, oraz miejscowego społeczeństwa.

W pierwszym dniu Zjazdu po nabożeństwie w Kościele Katedralnym delegaci w pięknych strojach ludowych barwnym orszakiem, w ładnie uformowanym pochodzie ze sztandarami Związkowcami na czele udali się pod pomnik Unji Lubelskiej gdzie z ramienia Zarządu Głównego wygłosił okolicznościowe przemówienie Kol. Fr. Plattner z Zamościa, składając hołd wielkim twórcom Unji, którzy na zasadach braterstwa budowali współzycie różnych ludów Rzeczypospolitej.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się w obszernej a wypełnionej po brzegi sali teatru „Colosseum”. Długi szereg serdecznych powitań od pokrewnych

organizacyj rozpoczął przedstawiciel Rządu, Vice-minister Rolnictwa, p. Dr. Raczyński, który w swym treściwym przemówieniu położył nacisk na podniesienie dobrobytu w kraju, w którym to kierunku młodzież winna przezwyciężyć wszystkie przeszkody.

Ważnym momentem w czasie Zjazdu był referat Kol. Ładwana, viceprzewodniczącego Zw. Mł. Wiejsk. na temat: „Wychowanie obywatelskie”. Referent nawiązał do najlepszych czasów dawnej Rzeczypospolitej, kiedy to dzięki dobrowolnemu wypełnianiu obowiązków obywatelskich państwo polskie było potężne i dał młodzieży wzór Polski opartej na gorącym umiłowaniu Ojczyzny, na sumiennym wypełnianiu obowiązków względem państwa oraz na sprawiedliwości społecznej.

Na Zjeździe Lubelskim byli przedstawiciele pokrewnych organizacyj młodzieży czeskiej, bułgarskiej i jugosłowiańskiej. Wyłoniony został nawet uprzednio Komitet założycieli „Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej”, do którego wchodziły poszczególne Związki Krajowe. W tej sprawie wywijała się bardzo ożywiona i rzeczowa dyskusja, której wynikiem było przyjęcie przez

Zjazd rezolucji w tym kierunku by program Zw. Słowiańskiego był „**zgodny z duchem naszego Zw. Młodzieży Wiejskiej**”.

Sprawozdanie z pracy Związku za rok 1923, przedstawione przez Kol. J. Nieckę, wykazało, że mimo olbrzymiej trudności młode pokolenie wsi pracuje wytrwale, aby się wyrwać z objęć ciemnoty. Koła Młodzieży mają w swoim dorobku setki urządzanych zebrań wspólnych, kursów oświatowych, pięknie urządzonych wieczornic towarzyskich. W ostatnim czasie zaznaczył się żywy pęd do obejmowania przez Koła prac społeczno-gospodarczych, a więc Koła Młodzieży budują łaźnie, wznoszą domy ludowe, zakładają poletka doświadczelne.

Owocnym więc był w wynikach tegoroczny Zjazd Młodzieży Wiejskiej i jak wszystkie Zjazdy poprzednie stał się cegiełką na drodze budowania organizacji Zw. Mł. Wiejskiej. Praca Związku oparta na samorządności i samodzielnej inicjatywie członków rozwija się w dodatnim kierunku, wyrabiając w młodzieży inicjatywę i dając Krajowi istotne wartości. Może jeszcze nie we wszystkich Kołach praca jest zorganizowana planowo — jednak że ten żywy a zdrowy pęd młodego pokolenia wsi do oświaty i wspólnej pracy zasługuje na jaknajgorętsze poparcie, a praca Kół i całego Związku na jak najwyższe uznanie.

DZIAŁ LITERACKI.

ELIZA ORZESZKOWA.

BABUNIA.

(Ciąg dalszy).

Odeszła. Tylko co biegła do łóżka chorego wnuka tak lekko, jakby miała lat dwadzieścia, a teraz gdy przechodzi przez pokój syna, wciąż nad biurkiem pochylonego, stopy jej zaledwie wloką się po ziemi, ból krzyża dolega i głowa smutna, ciężka, o tem tylko myśli, jak zdoła przebyć tę noc nieskończoną, zdala od chorych kociąt, zwłaszcza od Tadzia. Nie wiedzieć co mu jest i co się z nim dzieje — to męczarnia. Wie, że noc głucha przejdzie jej w bezsensowności napełnionej trwogą: więc kibić wąła pochyła się, przygarbia przybiera pozór starości niedołężnej. Przytem obuwie płytkie i znoszone, co chwila uddrza o podłogę ze śmiesznym głosem: klap! klap! Jest w tym odgłosie smutny komizm rzeczy zaniedbanych i zniszczonych. Ale wkrótce miesza się z nim szept przy biurku:

— Mamol! mamol!

Co się stało? Zygmuś przemówił do niej! Od lat wielu nie zdarza się to prawie nigdy. Dawniej próbowała o tej porze zbliżyć się do pracującego, pogłaskać go po włosach, przypomnieć potrzebę spoczynku. Ale spostrzegła, że mu przeszkadza, że pocałunek ręki, którym odpłaca jej nieśmiała czułość, jest roztargniony lub zniecierpliwiony: więc nabrała przyzwyczajenia przesuwać się za jego plecami, z cichością cienia. Teraz on sam ją zawołał. Zdziwiona zbliżyła się natychmiast.

— A co, Zygusiu?

Prostując grzbiet stężyła od pochylenia i patrząc na nią z pod powiek znużonych, powiedział, że miał potrzebę zajrzeć dziś na strych, pewno niewidziany przez nikogo, i niespodziewanie znalazł tam w kącie najciemniejszym zegar, o którym wszyscy zapomnieli.

— Ten zegar z kurantami, co to... pamięta mama?... stał w pokoju ojca.

Aż ręce splotła u piersi, tak zdziwiła i ucieszyła się.

— Mój Zygusiu! Zegar z kurantami! ależ pamiętam! jakżeby nie pamiętać! Na strychu w ciemnym kącie... ot, mój Boże! a dawniej... Nie śmiałam nigdy zapytać się o niego. Aż się znalazł! Czy został tam, Zygusiu, w ciemnym kącie? Czy będę jutro mogła pójść na strych, do tego kąta... zobaczyć?

Mówiła o zegarze, jak o człowieku wargami drżącemi.

— Myślałem, że widok tego grata sprawi mi przyjemność, więc sam, ze stożem, zaniosłem go do pokoju mamy. Stoi tam przy ścianie. Klucz do nakręcania na szafce. Zardzewiał trochę.

Zapragnęła podziękować, głowę syna, który pomyślał o sprawieniu jej przyjemności, ramieniem ogarnąć; ale ta głowa była już pochylona nad arkuszem papieru, a ręka zatapiała pióro w kałamarzu.

— Tak późno, Zygusiu... zdrowie stracisz — szepnęła.

Pisząc już i nie podnosząc oczu odpowiedział:

— Cóż robić, moja mamo? Tak trzeba!

Oddaliła się, myśląc: to prawda! tak trzeba! Uczciwy jest, ma obowiązki ciężkie, czyni im załość wytrwale, twardo. Tylko w potrzebach ciężkich i w pracy twardej serce jego odcieżyło i stwardniało. Nie znikło przecież. Pamiętał stary zegar, na widok jego pomyślał o matce. Miał serce, tylko na rozczulanie się czasu nie miał. Życie jest takim: przyciska serce głazami ciężkimi, aż skurczą się, a czasem i skruszą. Szkoda serc, bo są to jedyne niefałszywe brylanty świata. Cóż, kiedy tak trzeba!

Znowu raźnie, lekko wstępowała na ciemne wschodki. Pilno jej było powitać przyjaciela, starego świadka czasów przemienionych, który posiadał nie tylko oblicze, ale i głos. Miała takie uczucie, jakby się dowiedziała o powrocie jednego z tych, którzy odeszli. Ktoś kochany zmartwychwstał. Biegła powiedzieć zmartwychwstałemu: jak się masz? czy pamiętasz?

IV.

Miał już chyba lat ze sto i niegdyś czasy

wielkiej świetności. Był lubiany, oglądany, podziwiany, w porach właściwych starannie pobudzany do życia i śpiewu, aż przyszedł czas, że wsunięto go w kąt ciemny; zniknął ze świata i umilkł, jak się zdawało na wieki. Teraz nagle, wydobyło go z więzienia, w którym upłynęły mu długie lata.

Była to najprzód szafka hebanowa, dość wysoka, wązka z brązowymi ozdobami na powierzchni czarnej i z okrągłym otworem u góry. Przez ten otwór w obwódce brązowej, wyglądało oblicze zegara okrągłe, żółtawe z dwunastu znakami rzymskimi dokoła i dwiema długimi liniami wskaźników. W świetle lampy ukazywały się wyraźnie ślady zaniedbania, któremu uległ: szczyrby na drzewie, rdza na brązie; ale pył otarto już zeń starannie i klucz do nakręcania złożono na szczycie szafki.

Babunia stała o dwa kroki przed starym zegarem z głową, w białym czepku, nieco podniesioną, z wyrazem zadziwienia we wzniesionych oczach. Zwiędłe jej powieki mrugały prędko; na wysokim czole sieć drobnych zmarszczek pogłębiła się i kołysała jak fala wodna. Potem cienkie wargi poruszać się też zaczęły; coś zaszeptała i głowę wstrząsnęła tak jakby mówiła: „Jak się masz! Pamiętam! pamiętam! czy pamiętasz?” Ale nie przybliżyła się jeszcze i ciągle z podniesioną głową patrzyła.

Zegar wzajemnie patrzył na nią przez okrągły otwór z brązową ramką. Linje wskaźników, czarne na tle żółtawem szeroko rozwarte, nadały mu wyraz powitania i, jak ramiona rozpościerane do uścisku, mówiły: „Jak się masz? Zbliź się! I ja pamiętam! a jakże pamiętam!”

Kilka minut upłynęło, dwa stare oblicza, kobiety i zegara, jedno z dołu, drugie z góry, patrzyły na siebie bez szmeru i ruchu, w świetle małej lampy u łóżka okrytego pościelą szczerą, z krzyżykiem na ścianie.

Po kilku dopiero minutach babunia, znowu z pośpiechem dwudziestoletnim, przystawiła stołek do szafki i, stanąwszy na nim, zaczęła oglądać zegar zbliżka i ze stron wszystkich. Cały, całutki z wierzchu. Ciekawość, jak tam jest wewnątrz. Można się o tem przekonać po nakręcaniu. Niegdyś nakręcać go umiała: potrafi i teraz. Zna go, odkąd żyje. Stał w pokoju jej ojca, potem męża. W dzieciństwie jej wybijał godziny zabaw i nauk, w wieku dojrzalszym — szczęścia i smutku; wybijał też tę godzinę straszną, w której odszedł ją na zawsze jej Jas najdroższy. Grywał pieśni, nie pamiętała już jakie, lecz które co godzina rozlegały się po domu, zaprawiając, melodią cisze nocne, rozmowy gwarne, szeptu poufne. Zaprağnęła teraz tych pieśni, jak mowy przeszłości zmartwychwstającej. Aby je od zegara otrzymać, trzeba go było w pewien szczególny sposób nakręcić. W zwykły sposób: już to uczy-

niła: i — o dziwo! — zwłoki namiętniejszej, oblicze nieme przez lat wiele zgađało szmerem, trochę ochrypił, lecz doskonale miarowym: tak, taki tak, taki!

Już stary zegar nie tylko patrzył ale i mówił. Gdybyż zaśpiewał jeszcze!

Z kluczem w ręku zaczęła oglądać powierzchnię zegara — przypominać sobie, próbować. Przykładała do punktów różnych klucz i palce, naciskała, otwierała, przesuwała, majstrowała, z takim natężeniem uwagi i chęci, że zmarszczki czoła zbiegły się pomiędzy brwiami w jedną, grubą fałdę, wargi wydeły się, oczy piwnie nabrały ogników złotych. A oko w oko z tą twarzą kobiecą pomarszczoną i skupioną, oblicze zegara, okrągłe i żółtawe, przybierało wyraz wesołości żartobliwej, bo światło lampy igrało po niemi błyskami migotliwymi, od których też stare brzozy na szafce zapalały się gdzie niegdzie iskrą swawolną.

Nakonec! pod palcami babuni coś zgrzytnęło, wysunęło się, zasunęło... Zegar i wewnątrz cały, niezsputy: będzie grał kuranty! Będzie lecz nie natychmiast. Grywał zazwyczaj przy wybijaniu godzin: kwadrans jeszcze zaczekać wypadnie. Zaczeka w ciemności, bo nie potrzeba nadaremnie zużywać nafty — i oczy lepiej odpoczną bez światła.

Wygodnie usiadła w swoim fotelu, zgasila lampę i — zadziwiła się przyjemnie. Mniemała, że pokój napelni ciemność gruba, tymczasem stanął on cały w świetle przeslicznem. Kiedys, pod niebem nocnem, płynęła zwolna twarz księżycy i uderzała w małe okno smugą światła, podobną do wstęgi bładozłotej. Plecami oparta o staroświecką poręcz fotelu, babunia siedziała u skraju smugi księżycowej, która posrebrzała jej stopy i suknie, głowę pozostawiając w półzroku. O parę kroków za nią, także w półzroku, stał przy ścianie zegar stary, dobywając z czarnej szafki, jak mumię z futerału oblicze okrągłe i białe. Babunia, ze splecionemi u piersi rękoma, patrzyła na wstęgę błado-złotą, ukośnie spływającą od nieba promiennego do błednej podłogi z grubych desek gdy o słuch jej uderzył dźwięk nieco chrapliwy, jeden tylko, donośny. To zegar wybił godzinę popołudniową. Wnet potem w bładem świetle księżycowem i w ciszy głębokiej rozlega się muzyka — poważna, szeroka, niekiedy tkliwa, jak miłość kochanków, niekiedy dumna, jak tryumf rycerza, — muzyka poloneza.

Babunia oderwała plecy od wysokiej poręczy fotelu, palec przyłożyła do warg, które zadrżały. Cył! To ten sam polonez, którego grała na jej weselu orkiesira huczna, którego ona tańczyła z Jasiem w sukni ślubnej, z wieńcem mirtowym na włosach, w sali, napelnionej światłem rześm i tłumem twarzy znanych, kochanych!...

(Dokonczenie nastąpi).

== Zygmunt ==

Pomarański i S-ka

W HRUBIESZOWIE

Księgarnia Nakładowa w Zamościu

Oddziały: w Warszawie,
HRUBIESZOWIE,
Krasnystawie
i Włodzimierzu.

POLECA NA SEZON SZKOLNY:

Podręczniki dla szkół średnich i powszechnych.

Podręczniki metodyczne dla nauczycieli.

Pomoce naukowe, mapy, abecadła ruchome i t. p.

**Materiały piśmienne w zakresie potrzeb szkolnych,
biurowych i technicznych w wielkim wyborze
po cenach konkurencyjnych.**

**Nauczycielstwu oraz Zarządom szkół udziela się kredytu
oraz ustępstwa 10 proc. od ceny katalogowej.**

Z poważaniem

ZYGMUNT POMARAŃSKI i S-ka.

BIBLIOTEKA i Wypożyczalnia SEJMIKU POWIATOWEGO W HRUBIESZOWIE

posiada do użytku Szan. Abonentów liczny zbiór dzieł
literatury polskiej i obcej.

Dział literacki i naukowy uzupełnia się stale książkami
poszukiwanymi przez Czytających, dbając o dobór

NOWOŚCI LITERACKICH.

Dla użytku młodzieży specjalny katalog interesujących powieści.

W celu rozpowszechniania czytelnictwa daje Zarząd
Biblioteki Sejmiku

15% OPUSTU

od zwykłych cen abonamentowych dla PP. Nauczycieli
i Młodzieży szkolnej.

WIADOMOŚCI GIELDOWE.

Kursy walut:

Dnia 10-go lipca 1924 r.

1 dolar amerykański	5,18 zł.
1 funt szterlingów angielskich	23,75 „
1 frank francuski	0,33 „
1 frank szwajcarski	0,92 „
1 korona czeska	0,30 „
1 korona austriacka	0,07 „
Bony złote	0,82 „
Pożyczka złota	6,70 „

O G Ł O S Z E N I A :

Do sprzedania!

W kolonii Łasków gm. Mircze jest do sprzedania z wolnej ręki 20 mórg ziemi w tym 2 mórg łąki, 2 mórg lasu, dom, obora, stodoła i studnia betonowa nowa, umowa na miejscu.

Adres: **Piotr Wojewoda** kolonia Łasków gm. Mircze.

JÓZEF KASPEREK rocznik 1894 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Zamościu.

Adres: Cegielnia Feliksów w Hrubieszowie.

ANTONI SAPLEWICZ rocznik 1897 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

KONSTANTY KOŚYKOWSKI rocznik 1889 zgubił kartę mobilizacyjną i książeczkę wojskową wydaną przez P. U. Hrubieszów.

JÓZEF ŻUBER rocznik 1901 zamieszkały w Podhorcach gm. Werbkowice, zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 50-ty pułk Strzelców kresowych w Kowlu, za Nr. 580.

MIKOŁAJOWI MANTYKOWI z Hosynnego skradziono w Hrubieszowie portfel i książeczkę wojskową wydaną przez 2-gi pułk szwoleżerów w Bielsku.

Lekarz-dentysta **S. Grynszpan** powrócił ul. 3-go Maja l. 15

Czytajcie! Czytajcie! Czytajcie!

Dla użytku najszerszych kół ludności, otworzył Wydział Powiatowy Bibliotekę i Wypożyczalnię książek.

Obficie wypełniony katalog, oddaje do użytku Abonentów dzieła literatury polskiej i obcej, w której są reprezentowane działy: literacki, naukowy i społeczny. Oprócz tego poleca się specjalny zbiór książek dla młodzieży, która dotąd z taką trudnością mogła korzystać z arcydzieł ojczystej literatury.

Zwracamy się w tem ogłoszeniu szczególnie do Sz. Rodziców z gorącym apelem, aby nie pożałowali swym dzieciom skromnej kwoty na abonament i dali im możliwość korzystania z cennej dla młodego umysłu rozrywki i wychowczej strawy.

Czytajcie i namawiajcie drugich do czytania!

ZARZĄD BIBLIOTEKI.

Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego

wykonywa wszelkie zamówienia drukarskie po cenach przystępnych, dbając w wykonaniu o zadowolenie Szanownej Klijenteli.

Pozatem Drukarnia posiada na składzie: druki urzędowe, formularze osobiste, książki potrzebne w gospodarstwach rolnych, w kancelariach gminnych i t. p.

Na życzenie Zarząd Drukarni załatwia wszelkie zamówienia intrologatorskie.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja l. 19.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.**

Redaktor: **Zygmunt B. Czajkowski.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego